Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 10 halerzy.
GŁOS NARODU Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obręb monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 118 — Kraków, piątek dnia 9 marca 1906 roku. — ROK XIV.

OD ADMINISTRACJI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłatę za miesiąc marzec do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Prenumerata wynosi na miesiąc marzec w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal. na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji“ Juljusza Mary, pierwsze 40 arkuszy za dopłatą 1 kor., oraz jako premium za dopłatą 1 kor pięć nader zajmujących powieści: Mały Garnizon, Teraz i zawsze, Skrzynka z ametystu, Protegowani Panny de Landrellec.

Krytyka czy uprzedzenie.

Hrabia Dzieduszycki jest zdecydowanym przeciwnikiem reformy wyborczej, i powszechnego głosowania, i cała jego mowa temi głównie uczuciami była podyktowana. Wprawdzie prezes Koła usiłował także uwzględnić przekonania i poglądy mniejszości swoich kolegów, uczynił to jednak tylko nawiasowo i z wielkiemi zastrzeżeniami, tak że w rzeczywistości nie stanął nawet na gruncie ostatniej rezolucji Koła.... A przecież mowa wygłoszona w imieniu całego stronnictwa, lepiejby może odpowiadała swemu celowi, gdyby wiernie odbijała wszystkie opinje reprezentowane w stronnictwie... Nie chodzi nam wcale o krytykę rządowego przedłożenia, której hr. Dzieduszycki tyle miejsca poświęcił. Niema w kraju pod tym względem dwóch zdań, że liczba mandatów przyznanych Galicji jest niewystarczająca, i że trzeba wytężyć wszystkie siły, aby te niesprawiedliwość naprawić. Zgadzamy się również na to, że rozszerzenie autonomji krajów koronnych powinno być najbliższem zadaniem polskiej polityki w Austrji, — tylko nie widzimy tak ścisłej łączności pomiędzy autonomją i reformą wyborczą: przeciwnie nawet obawiamy się, że splątanie obu tych kwestji, obu im zaszkodzi, a przy tem wytworzenie junctim pomiędzy reformą wyborczą i autonomją prowadzi prostą drogą do głosowania powszechnego przy wyborach sejmowych, co uważalibyśmy w każdym razie za przedwczesne, a dla naszych narodowych interesów za szkodliwe. — I jeszcze jedna uwaga. — Hr. Dzieduszycki okazał się zwolennikiem równości opartej na mechanicznem obliczeniu. Jego zdaniem, każdy naród powinien otrzymać taką liczbę mandatów, jaka mu się należy na zasadzie jego siły liczebnej.... Otóż my, będąc jednak stanowczymi zwolennikami powszechnego głosowania, nie idziemy tak daleko; równość mechaniczna byłaby nietylko niesprawiedliwą ale dla nas zwłaszcza, nawet niebezpieczną. My twierdzimy, że przy obliczeniu mandatów względy na kulturę i stan ekonomiczny powinny przedewszystkiem decydować, nie liczba ludności! Nie sądzimy zatem, aby już dziś można było powiedzieć z czystem sumieniem, że liczba polskich i ruskich mandatów powinna być niemal jednaką. Przeciwnie! bez szowinistycznego zaślepienia, bez nienawiści narodowej, możemy śmiało domagać się, aby nasza wyższość kulturalna znalazła należyte uwzględnienie w reformie wyborczej, aby nasz stan posiadania, został uszanowany przy nowej ordynacji.... Ale to nie pociąga za sobą wcale stawiania na ostrzu miecza pewnej określonej liczby mandatów; to należy do dalszych układów, które będą się toczyć w komisji, lub za kulisami parlamentu, i w których Koło musi wziąść czynny udział.

W ten sposób tylko będzie można naprawić pierwotny błąd, jaki popełniło Koło usuwając się od współdziałania przy układaniu rządowego przedłożenia. Jeżeli propozycje rządu nie wypadły po naszej myśli, to połowę winy ponosi większość Koła, która pod wpływem niechęci do powszechnego głosowania, nie chciała nawet słyszeć o układach z rządem w tej sprawie. A jednak co wówczas można było z łatwością uzyskać, to dziś trzeba będzie z trudem zdobywać...

Mowa hr. Dzieduszyckiego brzmiała w ogóle jak fanfara bojowa przeciwko reformie wyborczej. Nie był to może ton najlepiej zastosowany do sytuacji, a chociaż wywodom prezesa Koła nie brakowało ani głębokich myśli, ani pięknych krasomówczych zwrotów, nie można jej oszczędzić zarzutu, że nie wskazała drogi, którą pójść należy w razie odrzucenia projektu rządowego. Wygłaszając tak surową krytykę, należało może przeciwstawić jej własne pozytywne propozycje, bo nie sądzimy, żeby hr. Dzieduszycki przypuszczał, że reformy wyborczej można już uniknąć. Jego bystry polityczny umysł ocenia z pewnością należycie sytuację, — tylko jeszcze niektóre uprzedzenia nie pozwalają mu stanąć na zupełnie bezstronnem stanowisku, wobec powszechnego głosowania.

Mowa hr. Dzieduszyckiego.

Wiedeń 8 marca.

(Mm) Po dyrektorze magistratu wiedeńskiego i pośle dr. Weisskirchnerze zabrał głos na posiedzeniu czwartkowem prezes Koła polskiego, Wojciech Dzieduszycki.

Włada on językiem niemieckim bardzo biegle. Rozporządza dużym zasobem wiedzy politycznej. Przytacza na zawołanie szeregi argumentów historycznych i prawno-państwowych. Mówi z pamięci. Na małej karteczce notuje sobie główne punkty i myśl przewodnią. Od czasu do czasu bierze ową karteczkę do ręki i rzuca na nią niedbale okiem. Mówi bez przygotowania. Improwizuje. Do treści dodaje odpowiednią intonację i gestykulację. Gesty ma szerokie, kaznodziejskie. Podnosi prawicę na znak przestrogi, to znowu zaciska pięść jako oznakę groźby, rozkłada ręce szeroko niby zrezygnowany, wskazuje ręką wyciągniętą, gdy mówi o przeciwnikach.

Słuchają go uważnie.

Raz dlatego, że jest w samej rzeczy wybornym mówcą. A trzeba przyznać, iż nietylko forma oratorska, lecz i zwroty taktyczne w jego mowach budzą ogólne zajęcie.

Następnie trzeba pamiętać, iż to mówi prezes Koła polskiego, prezes wielkiego klubu, reprezentującego część wielkiego narodu. Klub liczny, zręczny, solidarny grać musi i gra wielką rolę w Izbie. Mowa prezesa takiego klubu zawiera szereg programowych wskazówek, których nie wolno brać za nawias, lecz przeciwnie trzeba się z niemi rachować przy każdej akcji parlamentarnej.

Prezes Koła — jak już wiadomo z depesz — skarżył się na pokrzywdzenie Galicji, na wyposażenie naszego kraju zbyt małą ilością mandatów. Udowodnił, że Galicję w projekcie rządowym potraktowano gorzej, niż Bukowinę. Odezwał się też pod adresem stronnictw autonomicznych, by przyszły z pomocą Kołu polskiemu.

Rzeczywiście teraz się pokaże, jakich i gdzie sojuszników ma Koło polskie.

Program centrum ludowego.

I. Program ogólny.

§ 1. Nazwa stronnictwa opiewa: „Polskie centrum ludowe.“

§ 2. Stronnictwo opiera się na zasadach narodowych i demokracji chrześciańskiej.

§ 3. Wobec tego głównem zadaniem stronnictwa jest obrona wiary, narodowości, rodziny i własności, jako podwalin społeczeństwa.

§ 4. Chroniąc harmonji i zgody społecznej ma jednak stronnictwo za zadanie w pierwszej linii obronę warstw pracujących, zwłaszcza włościan rękodzielników i robotników, jako najbardziej potrzebujących opieki.

Ponieważ zaś harmonję i zgodę społeczną psuje zarówno odmawianie lub naruszanie praw jak i zaniedbanie obowiązków i powinności przeto będzie zadaniem stronnictwa szerzyć nietylko poczucie należnych każdemu obywatelowi praw, lecz także poczucie obowiązków obywatelskich i zawodowych.

§ 5. Jesteśmy cząstką wielkiego narodu, dlatego stronnictwo, nie zrzekając się przyrodzonych i historycznych praw narodowych, bronić będzie w tem państwie interesów ogólno-polskich wszelkimi przysługującymi mu środkami.

§ 6. Stronnictwo zwalczać będzie wszelką organizację przeciwną interesom narodowym i religji, tudzież szerzącą walkę klas.

II. Program szczegółowy.

A. Zasadniczy.

1. Ponieważ zasady Ewangelji Chrystusowej są podstawą sprawiedliwego ustroju społecznego, żądamy dla Kościoła katolickiego należnej mu wolności w nauczaniu i działaniu moralnem i społecznem, tudzież w urządzeniu swem wewnętrznem.

Uznając posłannictwo Duchowieństwa w zakresie kościelno-religijnym, uważamy je w pracy obywatelskiej za czynnik równouorzędny i równouprawniony z innymi stanami i zawodami.

2. Ponieważ rodzina jest podstawą ustroju społecznego, czynniki publiczne powinny jej zapewniać warunki życia i utrzymania, nietykalność ogniska domowego i prawa rodzicielskie w wychowywaniu dzieci.

Nie zaprzeczając zasadniczo niewiastom udziału w pracy obywatelskiej, uważamy jednak wyprowadzenie ich z zakresu obowiązków żony i matki, za nieodpowiednie.

3. Własność osobista uświęcona przykazaniami Dekalogu musi pozostać nietkniętą, co jednak nie sprzeciwia się koniecznym reformom prawa własności ze względu na dobro ogółu.

4. Praca jest powszechnym obowiązkiem przyrodzonym i obywatelskim każdego człowieka, oraz najważniejszą miarą użyteczności społecznej obywatela i jego praw do korzyści społecznego życia.

W społeczeństwie kulturalnem zarówno potrzebną jest praca umysłowa jak fizyczna (ręczna); obydwa te rodzaje pracy zarówno zasługu ją w społeczeństwie na szacunek i mają prawo do „godnej robotnika zapłaty“.

Od warstw pracujących umysłowo należy się domagać pracy w kierunku poznania spraw i kwestji społecznych, i zbliżenia się do ludu w duchu zasad chrześciańskiej sprawiedliwości, i miłości.

Od warstw pracujących fizycznie (ręcznie) żądan dążenia do oświaty i ogłady towarzyskiej — celem rzeczywistego zdemokratyzowania społeczeństwa.

B. Praktyczny.

a) Pod względem politycznym.

1. Powszechne, tajne, bezpośrednie prawo głosowania do ciał ustawodawczych z uwzględnieniem interesów polskich.

2. Rozszerzenie autonomji krajowej jak najdalej idące, z odpowiedzialnością namiestnika wobec Sejmu.

3. Reforma administracji w duchu samorządnym.

4. Połączenie obszarów dworskich z gminami. —

5. Skuteczne przeciwdziałanie zdarzać się mogącej samowoli organów publicznych, oraz wykonywaniu przez nich ustaw z pominięciem przepisów lub ducha konstytucji.

6. Reforma ustawy prasowej, o stowarzyszeniach i zgromadzeniach w duchu większej swobody obywatelskiej — i równoczesnej ochrony tejże przed nadużyciem i teroryzmem.

b) Pod względem narodowym.

1. Unarodowienie nauki szkolnej i wychowania publicznego.

2. Rozszerzenie praw języka polskiego na wszystkie instytucje publiczne, (przedewszystkiem na kolej, pocztę, telegrafy, żandarmerję i t. p.)

3. Zapewnienie praw narodowych polskich na Śląsku i na Bukowinie.

c) Pod względem społecznym.

I. Sprawy ogólne.

1. Oparcie całego ustawodawstwa, zwłaszcza cywilnego, na zasadach etyki chrześciańskiej (prawa moralnego chrześcijańskiego).

2. Usunięcie bezpłatnego używania sił urzędniczych i wprowadzenie sprawiedliwej zapłaty wszystkich funkcyonaryuszy państwowych i samorządnych.

3. Wydatna poprawa bytu nauczycieli ludowych (na wzór innych krajów koronnych).

4. Uchylenie podatku domowo-klasowego, tudzież wydatne obniżenie i wyrównanie innych podatków bezpośrednich.

5. Wprowadzenie podatku majątkowego.

6. Wprowadzenie wyższej progresji przy wymiarze podatku od znaczniejszych dochodów i wielkich spadków.

7. Uchylenie podatku spożywczego od mięsa i zniżenie cen soli.

8. Zastąpienie dodatków od podatków przekazaniem podatków rzeczowych t. j. gruntowego, a na razie domowo-klasowego ciałom samorządnym.

9. Uregulowanie wychodźtwa i opieki nad wychodźcami przy współdziałaniu społeczeństwa.

II. Sprawy rolnicze.

1. Poparcie przez Kraj zdrowej parcelacji i przeciwdziałanie spekulacji parcelacyjnej.

2. Przeprowadzenie w Sejmie ustawy o zawodowych związkach rolniczych.

3. Oddłużenie własności ziemskiej przez ułatwienie spłaty długów hypotecznych za pośrednictwem instytucyj finansowych państwowych i krajowych.

4. Reforma ksiąg gruntowych.

5. Przymusowa asekuracja od ognia.

6. Reforma ustawy łowieckiej, drogowej, konkurencyjnej i innych rolników gniotących ustaw.

III. Sprawy robotnicze.

1. Dalszy rozwój ustawodawstwa ochronnego robotniczego, przedewszystkiem wprowadzenie ubezpieczenia na starość, oraz reforma ubezpieczenia w razie choroby i nieszczęśliwego wypadku.

2. Reforma umowy o pracę i płacę w kierunku ochrony robotników i sług.

3. Ograniczenie pracy nocnej, tudzież pracy niewiast i nieletnich.

4. Ochrona pracy robotniczej wykonywanej w domu.

IV. Sprawy rękodzielnicze i przemysłowe.

1. Wprowadzenie ustawowej ochrony dla przemysłu rękodzielniczego wobec konkurencji wielkich przedsiębiorstw, tak fabrycznych, jak handlowych.

2. Reforma zawodowych stowarzyszeń rękodzielniczych, (w kierunku ochrony ludności chrześciańskiej).

3. Popieranie przemysłu krajowego, a przedewszystkiem rękodzieł przy dostawach publicznych.

EUGENIA ŻMIJEWSKA.

PŁOMYK.

4) (Ciąg dalszy.)

20 Września.

Dzięki Bogu! Panna Olimpia już u nas nie będzie, bo „sobie zanadto pozwala i rządzi się, jak szara gęś“ — powiada papa. Mnie odwiozą na pensję do Warszawy — na największą, zupełnie zamkniętą, bez przychodnich, w ślicznym pałacu, z osobnym ogrodem, po za miastem. Jak mi też tam będzie? Czy lepiej, niż w domu? Czy i tam będą srodzy?

1-go Listopada.

Jestem już od paru miesięcy w Instytucie Maryjskim. Tak tutaj inaczej, tak bardzo obco. W domu zdawało mi się zawsze, że mnie nikt nie kocha, oprócz niani, ale teraz, jak o domu pomyślę, to mi tak smutno i płakać się chce, i nieraz płaczę. Tutaj, to już nikt nikogo nie kocha, my nawet nie nazywamy się po imieniu, tylko po nazwisku i mamy numery, jak dorożki. Ja mam 218. Jest nas 300, klas 7, na każdą klasę po dwie damy klasowe; nauczycielki i nauczyciele przychodzą z miasta, prawie wszyscy Rosjanie i pani przełożona także Rosjanka, wdowa po generale; widujemy się bardzo rzadko. Zdałam do klasy piątej, a mogłabym i do szóstej, gdyby nie język rosyjski. Musiałam go się uczyć na gwałt, ale podobno mam ogromne zdolności, tak mówi nauczycielka, która mnie przygotowywała, i to chyba prawda, bo łatwo mi dosyć przychodzi i mam niezłe stopnie.

Z koleżankami z początku była okropna bieda. Wszystkie „nowe“ muszą przechodzić przez plagę dokuczania, a najdokuczliwsze są Rosjanki — mamy ich w klasie dwadzieścia pięć na czterdzieści ogółem, choć i Polki nieznośne.

Miałam ja się z pyszna. Przyczepiły się do mego nazwiska.

— Żalińska? A czego ci żal? — pytały jedna po drugiej.

— Może żałujesz papci, a może mamusi? a żal ci lalki?

— Cóż znowu, taka stara, już dawno myszy jej lalki zjadły!

To dziwna, ja zawsze chciałam być starszą i cieszyłam się, że jestem duża, a tutaj mi wstyd, bo śmieją się z takich. My, duże, siedzimy w ostatnich ławkach, jak osły. Największy szyk być małą i wyglądać dziecinnie w takiej wysokiej klasie. Ja już sobie lat ujmuję — nigdy nie myślałam, że dojdę do tego, — dawniej chętniebym sobie dodała, — tylko u nas wszyscy wiedzieli, ile mam na prawdę. Mówię, że zaczęłam czternasty, ale mi nikt nie wierzy.

Z początku jak mnie „wyrywali“, to było mi wstyd odpowiadać przed nauczycielem i czterdziestu pannami i ze strachu zapominałam całą lekcję. Dopiero ośmieliłam się podczas francuskiego. Nasz profesor, p. Dubois, posłyszawszy mój akcent, zdziwił się i zapytał, czy byłam wychowana w Paryżu.

Po lekcji panny nazwały mnie „Paryżanką“, ale spostrzegłam, że mi zazdroszczą i że nabrały dla mnie szacunku. Już mi nawet nie dokuczają, zwłaszcza po jednej niedzieli, kiedy przyjechała do mnie moja wujenka śliczna i bardzo szykowna, z Angielką i córeczką. Przyjmujemy wizyty w ogromnej sali, zwanej rozmównicą. Stawiają ławki, jak w klasie, tylko bez pulpitów i każda panna ma osobną dla siebie i dla swoich gości — to jest każda, którą odwiedzają, bo są i takie, o które nikt latami całemi nie zapyta. Biedaczki!

Otóż zeszłej niedzieli do mnie przyjechała wujenka, a kiedy szwajcar wywołał mnie z klasy i powiedział damie jej nazwisko i panny posłyszały, że ja mam stosunki z „panią baronową D.“, to wszystkie spojrzały na mnie inaczej. Na sali siedziała obok mnie Józia Dulska i widziałam, że zamiast mówić ze swoimi gośćmi, przysłuchuje się mojej rozmowie i przygląda się mojej ślicznej wujence, jej córeczce i Angielce.

— Nie wiedziałam, że twoi rodzice mają wieś — rzekła do mnie potem, na spacerze. — Dlaczego nie mówiłaś?

— Bo to nic ciekawego, u nas w sąsiedztwie wszyscy mają wsie. A twoi rodzice — nie?

Józia zarumieniła się.

— O, moi rodzice są bardzo bogaci, z pewnością bogatsi od twoich! — powiedziała takim tonem, jak gdybym ja chciała im ubliżać.

Dopiero potem inne koleżanki, które teraz są bardzo na mnie łaskawe, objaśniły mnie, że ojciec Józi jest kupcem i że ona tego się wstydzi, choć nie może ukryć, bo to firma znana całej Warszawie. Ile razy panny pokłócą się z nią, to ją pytają: po czemu funt pieprzu? Nic jej nie może wprowadzić w wielką pasję.

Te panny są bardzo dziwne! Każda musi się czemś chwalić. Pędzińska opowiadała mi kiedyś, że u nich w domu takie bogactwo, że wszystko się przelewa. W sieni stoją dwie kadzie pełne atramentu. Walicka mówi, że u nich podczas obiadu, nawet na codzień, lokaje chodzą w białych rękawiczkach, a jest ich tylu, że za każdem krzesłem stoi lokaj w liberji, choćby do stołu siadało najwięcej osób. Zauważyłam, że panny, których rodzice mieszkają na wsi, są z tego bardzo dumne, a takie, które mają rodziców w mieście, mówią, że ich rodzice szukają majątku do kupienia, albo, że tylko na zimę tu przyjeżdżają, a latem jadą do swoich dóbr. Jedna chwali się przed drugą, a żadna żadnej nie wierzy. Więc po co to wszystko? Ja milczę, bo co komu z tego przyjdzie, że moja matka była baronówną, nikt o tem tutaj nie wie. Kiedyś im powiem, jak mi będą znowu dokuczały. Żadnej z nich nie lubię, bo one nie są dobre, a już najwięcej zraziłam się do Metelskiej. Ona wstydzi się swojej matki, dlatego, że ubrana skromnie, prawie ubogo, że przynosi jej — nie ciastka i cukierki, jak inne panie swoim córkom, ale bułki z serem i serdelkami. Słyszałam, jak kiedyś mówiła: „Niech mama rzadziej przychodzi, albo kupi sobie nowe okrycie, bo panny śmieją się ze mnie.“

Byłam oburzoną. Ale to prawda, panny wyśmiewają zrudziałą szubkę pani Metelskiej. Mnie jej żal bardzo. Miałabym ochotę pocałować ją w rękę, na złość tamtym.

Czego też te panny się nie wstydzą!... Kiedyś Balska, która zna z domu Pętlicką, kłócąc się z nią, powiedziała, że jej młodsza siostrzyczka niema mamki, tylko się karmi flaszką, bo mamka za dużo kosztuje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Najbliższe zadania katolicyzmu w Polsce.

Nauczyliście waszą społeczność kultu dla formy i ona w chwili niebezpieczeństwa służy wam też formą. Decorum zostało zachowane, gazety katolickie napisały kilka artykułów, leaderowie katoliccy napisali kilka artykułów, leaderowie stronnictwa katolickiego wygłosili kilka mów dość szumnych, w niektórych miejscowościach urządzono nawet okazałe manifestacje. Ale, gdy pozory zostały zachowane, godność uratowaną, odwrócili się wszyscy od sprawy, która zaczyna już być nudną i powrócili do domu.

Nie puszczajcie mimo uszu uwag tych umysłów, które uznając nasz upadek i powodzenie innych, ubolewają nad brakiem waszego głosu w dyskusji światowej na polu religji, którzy odczuwają, że w tym akordzie różnych tonów brak katolickiego, i że ten stanowi szkodę, nie tylko dla was samych, ale dla ogółu ludzkiego. A prócz tego, gdy w domu własnym rozwiążecie języki i utrzymując przyrodzoną w katolicyzmie karność, zniesiecie gniotący absolutyzm rutyny, usłyszycie głosy może jeszcze inne, z własnego obozu, dotąd nie śmiejące się odezwać, a te z głębi serca kochającego stawią przed waszemi oczyma zarzuty jeszcze cięższe, niż to wszystko, co wam powiedzieli ludzie obcy. —

Taką jest wiązanka zdań i zarzutów przeciw obecnemu stanowi rzeczy w społeczności katolickiej. Daje ona częściowy obraz tych prądów sceptycyzmu, które choć mniej głośne od dzikich wybryków antykatolickiego, lub w ogóle antyreligijnego fanatyzmu, choć kryjące się nieraz pod powłoką ironicznej życzliwości i zwyczajowego uszanowania dla instytucji katolickich, jednak nie większą od owych krzykliwych występów zwracają uwagę.

Nurtują one wśród warstw myślących, istnieją często tam, gdzie zresztą zwyczaj katolicki uszanowanym jest starannie, a cały tryb życia bynajmniej nie uprawnia do lekceważenia moralnej powagi krytykujących. Tylko, że krytyki takie, bardzo rozgłośne zagranicą, w Polsce częściej spotkać można w słowie, niż w druku. Kwitną one w pogadankach prywatnych i tą drogą szerzą się coraz dalej, wyłaniając się w naszym kraju niechętnie na otwartą arenę dyskusji publicznej, gdy przeciwnie na tej arenie kwitnie nieraz rozprawa ostra, przybierająca odrazu postać walki zaciętej, prowadzonej przeciw kościołowi przez czynniki niewiary i rozstroju.

Główną i podstawową różnicą krytyki ściśle katolickiej od krytyki innej będzie zawsze tło, na którem z natury rzeczy tak nadzieje jak postulaty i obawy katolickie muszą się ujawniać. Tem zaś tłem jest niewzruszona wiara nietylko w Boski początek i monopol Boskiego posłannictwa Kościoła powszechnego, lecz także w bezustanną nadnaturalną ingerencję w jego sprawy.

Wierzymy, że Kościół, to nietylko związek społeczny, pracujący nad uszczęśliwieniem ludzkości w obrębie ogólnoświatowej ewolucji, ale także i przedewszystkiem, że w nim żyje i działa istotnie i nierozdzielnie z nim złączony Boski pierwiastek, sprawiając, iż mimo wszelkich ułomności ludzkiego organizmu, który on ożywia, organizmu tego celowość ostateczna jest z konieczności Boską. Z tego wynika, że obawy i krytyki katolickie o życiu Kościoła odnosić się mogą tylko do objawów częściowych tego życia, nigdy zaś do jego istoty i zasadniczego kierunku, a tak samo nie do jego trwałości i ostatecznych wyników.

Nie możemy zatem podzielać obaw, że żywotność Kościoła zniknie, że niwa jego wyjałowieje, a idea Chrystusowa opuściwszy starą świątynię, znajdzie gościnę i rozkwitnie poza nią na szerokiem polu dążącej do postępu rzeszy pozakatolickiej. Wierzymy i wiemy, że Kościół katolicki jako taki zaniknąć nie może, że sprawować będzie Boskie swoje posłannictwo na ziemi aż do końca czasów.

A gdy zapytamy dlaczego, mimo nawet dobrej woli patrzącego, nieraz tak fałszywą jest jego ocena, winę musimy tu przypisać brakowi rozróżniania enuncjacji katolickich według ich obowiązującej dla katolików wartości i ważności. Każdy objaw ciasnoty umysłowej ze strony poszczególnych członków Kościoła uważanym bywa jako występ zasadniczy Kościoła samego. A przecież właśnie w kościele katolickim, posiadającym wszystkim wiadome władztwo ustawodawcze, w daleko mniejszym stopniu, niż we wszystkich innych społecznościach chrześciańskich, wolno identyfikować zdanie, lub czyn poszczególnego członka z ideą i duchem całości.

A teraz przestawiwszy zarzut krytyki postronnej na teren katolicki, tj. stwierdziwszy, że nie chodzi tu o istotę i istnienie Kościoła niezwyciężonego i nie mogącego być zwyciężonym, lecz o mniejszą lub większą wydatność działalności jego członków, chętnie przyznamy krytykującym, że objawy życia i usposobienia katolickiego w świecie, choć dalekie od stanu smutnego, który im przypisuje sceptycyzm ludzi spoglądających z zewnątrz, bynajmniej nie zdają się wystarczającymi tym, którzy sprawy katolickie sądzą wysoką miarą, odpowiadającą zadaniu i godności katolicyzmu.

Jak drzewo olbrzymie i starodawne, tak rozrosła się społeczność katolicka od czasów apostolskich po dni dzisiejsze. Konarów tego drzewa wyrosła ilość nieskończona. Niektóre obłamały wichry i burze, inne obumarły lub obumierają, ale zewsząd wyrastają pędy młode i świeże, z tego samego zawsze korzenia, z tych samych zawsze źródeł, czerpiące swe soki. z

W sposób zaiste cudowny, jedność została uratowaną, prawdziwe następstwo i filiacja apostolska pozostała określoną i utrzymaną.

Ci, którzy szukają okiem ewolucji myśli katolickiej wśród ogólnej ewolucji myśli ludzkiej, niech badają ewolucję idei Chrystusowej wśród społeczności katolickiej. Niech badają jak ta idea cierpi i walczy i jaśnieje, coraz bardziej oczyszczona z naleciałości, coraz czystsza w swej postaci, w swem zewnętrznem objawianiu się. Niech spoglądają na drogę, którą ona musi przebyć, zanim może promienieć na zewnątrz, na ogół ludzkości. Niech ocenią, ile wpierw musi zwalczyć niechęci, apatyi w własnym obozie, wśród tych, którzy z nazwiska jej są zwolennikami, jak twardą, jak zastarzałą nieraz tą skorupą, którą wypada jej przebić

I zobaczą rzeczy dziwne ich oczom. Zobaczą, że ta siła tajemna, która odżywia zewnętrzny, wiekowy, organizm kościelny czerpie swe soki z mistycznych źródeł ukrytych nieraz głęboko, nieznanych gawiedzi patrzącej.

W tych głębinach szukać należy podstawy, z której bezustannie wychodzi idea Chrystusowa na pole szerokie społeczności katolickiej, jak niegdyś tak i dziś niesiona często przez nielicznych, jak niegdyś tak i dziś działająca cuda, zdobywająca na pozór niezdobyte warownie, sprawiająca, że ten wielki organizm wciąż odnajduje siły do dalszego istnienia.

Rzeczywistą treścią życia synów Bożych jest obowiązek, właściwa im wewnętrzna potrzeba i pragnienie postępu w zrozumieniu prawdy, w coraz jaśniejszem jej oglądaniu, coraz obfitszem, zupełniejszem przekonaniu ludzkiej pracy i dążeń.

I prawda, że jest nieskończoną, nie ustaje w objawianiu się coraz to obfitszem, coraz to obszerniejszem, choć pełnia jej zasady nam już od dawna objawioną.

Tu stajemy na polu postępu katolickiego, postępu Kościoła i tylko na niem stanąwszy, możemy ten postęp należycie ocenić. Znaczy go szereg dogmatów i enuncjacji najwyższego władztwa, ale wszystkie one są zawsze tylko nowem sformułowaniem tego, co już w istocie i naturze Kościoła istniało i spoczywało. Stąd pochodzi niesłuszność zarzutów z zewnątrz, gdy twierdzą, że Kościół nie umie dogonić biegu ewolucji ogólnoludzkiej, że jego postępy spóźnione w zasadzie, i że nowe prawidła powstają gdzieindziej, wywołując tylko ze strony Kościoła słabe i niesamodzielne echo.

Tak mają się rzeczy np. ze stanowiskiem Kościoła wobec kwestji społecznej. Niewątpliwie, że encykliki i występy Kościoła ostatnie w tej mierze nastąpiły wtedy, gdy od lat już socjalizm zapuścił swe korzenie wśród ludów Europy, gdyż kwestja socjalna w obecnej formie była od lat już postawioną. Ale prawda też, że Kościół odzywając się w tej sprawie przypomina tylko prawidła, które od czasów Chrystusowych zawsze wyznawał i do wierzenia podawał. Przypomniał i przypomina zaś w nowych słowach i nowej formie, gdy ewolucja społeczna objawiła równolegle do rozwoju w czynie i myśli, także cały orszak niesnasek między klasowych, gdy ewolucja budująca i rodząca przybierała i przybiera niejednokrotnie znamiona rewolucji burzącej i niszczącej.

Gdy zatem stwierdzamy zasadę ewolucji w katolicyzmie i ewolucji katolicyzmu w całokształcie dążeń ogólnoludzkich, stwierdzamy również, że znamieniem postępu zdrowego może być tylko snucie dalej, snutej od wieków przędzy, a nie przerywanie jej wątku. W ten sposób rozwija się też ewolucja katolicka w najrozmaitszych swoich stopniach i rodzajach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z ROSJI.

Wyznania Timiriazjewa.

Były minister handlu, Timiriazjew, który przed kilku dniami opuścił to stanowisko, nie mogąc pogodzić się z represyjną polityką gabinetu Witte-Durnowo, w rozmowie z współpracownikiem „Birż. Wiedom.“ wypowiedział swój pogląd na obecne rządy w Rosji.

„Bezwzględne represje — oświadczył były minister — nie osiągają celu. Kraj cierpi skutkiem tego zarówno pod względem moralnym, jak i ekonomicznym. Weźmy naprzykład klasę „politycznie nieprawomyślnych“. A zresztą ludzi bez wyjaśnienia przyczyn, trzymają w więzieniach po kilka miesięcy, nie wytaczając żadnych oskarżeń. Z więzienia aresztowanych wypuszczają nie na wolność, lecz wysyłają na osiedlenie do gubernji Archangielskiej, Wołogodzkiej, Jakuckiej i in. na mocy rozporządzeń administracyjnych.

„Nie jestem przeciwny surowym środkom, lecz niech będzie sąd, który stwierdzi winę. Takie zaś represje pociągają za sobą tylko wzburzenie umysłów. Nietylko bowiem narażają na cierpienia i straty materjalne tych, wobec których są stosowane i ich rodziny, lecz drażnią cały ogół, każą myśleć, że rząd niema zamiaru spełnić swych obietnic“.

„A z drugiej strony, jeśli człowiek jest niebezpieczny na Południu, to dlaczego ma on stać się mniej niebezpiecznym na Północy?

Co do kary śmierci, to jestem absolutnie przeciwny jej stosowaniu ze względu zarówno na swoje moralne i religijne przekonania, jak i teoretyczne poglądy“.

„Powtarzam jeszcze raz, że wierzę, iż rząd istotnie pragnie wypełnić zapowiedziane reformy, ale nie mogę się zgodzić na sposób ich urzeczywistnienia. Być może, że pochodzi to stąd, iż zbyt długo mieszkałem w państwach konstytucyjnych i zbyt głęboko jestem przekonany o dobrych stronach konstytucyjnej formy rządu.“

W końcu swej rozmowy były minister wyraził oburzenie z powodu napaści na niego „Rusk. Gosudarstwa“ („literackiego“ organu hr. Wittego) „Jak mógł dopuścić się — oświadczył Timiriazjew — organ rządowy tak brutalnej napaści na ministra! Zadziwił mnie przytem dziecinny dowód, jaki przytoczyła gazeta, twierdząc, że podałem się do dymisji ze względów materjalnych. W odpowiedzi na to mogę wskazać, że ministrowie w Rosji są dobrze wynagradzani, otrzymują oni 18.000 rb. pensji i mieszkanie, które można ocenić na 6—7 tys. rb. Tak, że minister ma około 25.000 rb. a obecna zaś pensja moja ma wynosić 7.000 rb., z której wyłącznie będę się utrzymywał, ponieważ majątku na służbie nie zaoszczędziłem, o czem mogę najkategoryczniej zapewnić“.

To ostatnie „zapewnienie“ ministra rosyjskiego jest bardzo charakterystyczne. Świadczy ono, że Timirazjew uznaje za rzecz trudną do wiary fakt, aby minister rosyjski nie „obłowił się“ w dostatecznym stopniu podczas swego urzędowania.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 9 marca.

Kalendarzyk kościelny. W sobotę Suchy dzień Czterdziestu Męczenników i Makarego biskupa; w niedzielę Konstantego wielkiego i Sofraniusza w poniedziałek Grzegorza Wielkiego papieża wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. W sobotę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 6; zachód przypada o godzinie 5 minut 35, długość dnia godzin 11 minut 21.

Krakowskie Koło Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 10 bm. o godzinie 6 wieczorem w Coll. nov. Na porządku obrad: Sprawa stałego teatru dla Młodzieży szkół średnich — ref. prof. Zathey; Wnioski i interpelacje.

Raut artystyczny. W niedzielę dn. 18 bm. odbędzie się w sali saskiej na dochód Towarzystwa pomocy naukowej dla kobiet im. Kraszewskiego, raut artystyczny z niezwykle oryginalnym i zajmującym programem. Komitet wyszedł poza szablonowe ramy dotychczas urządzanych tego rodzaju wieczorów i przygotował cały szereg prawdziwie artystycznie obmyślanych produkcyi, które złożą się na całość niezmiernie interesującą. Program wypełnią między innemi: świetlny obraz pantominowy p. t. „Taniec westalek", romantyczna sielanka p. t. „Laura i Filon" i duet z II aktu „Carmen", w kostyumach przez artystów-amatorów. Po za tem udział wezmą w wieczorze: Chór akademicki i pierwszorzędne siły naszego teatru. Barwności i ożywienia dodadzą sali malowniczo urządzone kioski, jak np. herbaciarnia japońska, kuźnia dyabelska etc. Wiele pań wybiera się na raut w kostyumach co będzie stanowiło wielką atrakcją i nada zabawie oryginalny charakter. W antraktach przygrywać będzie orkiestra 13 pułku pod batutą p. Hocka. Obok kostjumów, które są bardzo pożądane, uprawniony będzie również strój wieczorowy i spacerowy. Wstęp za zaproszeniami, które, wraz z biletami, nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego.

W skład komitetu weszły dotychczas panie: Bieńkowska, Bucholcowa, Bykowska, Chołoniewska, Chylińska, Cybulska, Czermakowa, Dumnicka, Federowiczowa, Gustawska, Gutowska, Hösickowa, Krzyżanowska, Małachowska, Mendelsburgowa, Orzęcka, Parwiowa, Petelenzowa, Radwańska, Rychter-Janowska, Siedlecka, Smolarska, Stupnicka, Szallayowa, Witkowska, Zdziechowska, Żmigrodzka.

Z Tow. Opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Walne Zgromadzenie wszystkich Członków Towarzystwa odbędzie się w sobotę 10 marca o godz. 5 popoł. w sali 17 Uniw. Jagiell. i połączone będzie z referatem dyr. Zygmunta Hendla „O zamkach na trockiem jeziorze" i „O kościele św. Michała w Wilnie." W razie braku kompletu odbędzie się posiedzenie o godz. 5 i pół bez względu na liczbę obecnych.

W Kółku Slawistów U. U. J. wygłosi w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 11 przed południem w lokalu Kółka (Coll nov. sala l. 38) p. Zygmunt Niklewski odczyt p. t. „Jan August Kisielewski. (O twórczości „czarno-kawca" słów kilkoro"). Po odczycie dyskusya. Dla gości wstęp wolny.

W stow. „Gwiazda" odegraną będzie w niedzielę „Królowa przedmieścia". W akcie 5 na zakończenie mazur w cztery pary, w oświetleniu bengalskiem. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem.

O hygienie kobiety wygłosi odczyt pani dr. Tylicka w niedzielę o godz. 3 popoł. w sali muzeum przemysłowego (plac Franciszkański). Wstęp tylko dla kobiet. Krzesło 1 kor., miejsce stojące 40 hal. Dochód przeznaczony na Towarzystwo Kraszewskiego.

Dla nauczycieli ludowych z Królestwa Polskiego złożyli do dyspozycji Biura Związku Pomocy Narodowej (Jagiellońska 5 „Eleuterja") pp. Aniela Kamieniecka, Nawrotowa, p. Mikołaj Nowakowski oraz bezimiennie: 1 garnitur marynarkowy kompletny, 1 surdut angielski, 1 marynarkę z kamizelką, 1 parę spodni, 2 pary ciepłych kalesonów, 2 pary kamaszy, 1 kapelusz miękki. 3 koszule, 1 parę płóciennych kalesonów 3 pary szkarpetek, 2 chustki do nosa, 25 kołnierzyków i 3 pary mankietów, 3 krawaty, 1 siennik. Zarząd T. P. N. poczuwa się do obowiązku wyrażenia ofiarodawcom gorącej podzięki.

Rezygnacja pana Anczyca.

Składając swój mandat do izby handlowej, wystosował p. Anczyc następujący list do prezesa Izby:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Nie mogąc osobistych moich przekonań pogodzić z wprowadzoną w ostatnich czasach do Izby handlowej zasadą, bezwzględnego traktowania zapatrywań mniejszości, czego jaskrawym przykładem był niczem niezasłużony, a ciężki afront, wyrządzony członkom Komitetu budowlanego, — gdy nadto Izba nie uznała za stosowne dać za to najmniejszej satysfakcyi członkom tegoż komitetu, mam zaszczyt zawiadomić JWPana Prezesa, iż po dokładnej i spokojnej rozwadze, postanowiłem złożyć mandat mój do Izby krakowskiej.

Doszedłem bowiem do przekonania, że w obecnych warunkach współudział mój w pracach Izby jest zupełnie zbyteczny i bezcelowy, a nie mając najmniejszej ingerencyi na tok spraw w Izbie, nie mogę i nie chcę ponosić zań odpowiedzialności przed wyborcami.

Jednocześnie czuję się w obowiązku oświadczyć, iż niezależnie od wystąpienia z Izby, solidaryzuję się i uważam się odpowiedzialnym za czynności pełnego Komitetu budowy Gmachu Izby, a to aż do dnia wybrania przez Izbę Komisyi administracyjnej, która agendy Komitetu przejęła.

O ile więc z tytułu uchwał pełnego Komitetu budowy, Izba przy ewentualnem przekroczeniu budżetu, pociągnęłaby komitet do odpowiedzialności, odpowiadam również solidarnie, tak pod względem moralnym jak i materyalnym, za uchwały **pełnego Komitetu budowy według protokółów posiedzeń.**

Zarazem składam godność Skarbnika Izby i proszę JWPana Prezesa o wyznaczenie dnia, w którym mógłbym protokolarnie oddać Klucze i Kasę Izby.

Wacław Anczyc.

Sprawa, która skłoniła p. Anczyca do złożenia mandatu, znaną jest naszym czytelnikom. Przypominamy zatem tylko, że klika Bazes-Judkiewicz, rządząca izbą, przeforsowała, wbrew opinii komisyi budowlanej uchwałę oddającą znaczną część lokali przeznaczonych na biura izby, — na mieszkanie dla jednego z filarów kliki, niejakiego Dattnera. To bezwzględne podeptanie interesów ogólnych dla wygody żydowskich spekulantów, musiało do żywego oburzyć tych chrześcijańskich członków izby, którzy nie chcą pokrywać swoimi nazwiskami żydowskiej rabunkowej gospodarki. P. Anczyc wolał ustąpić, niżeli być narzędziem w rękach żydowskiej kliki. Izba traci w nim wybitną siłę, i człowieka niezawisłych opinii...

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 12 bm. o godzinie 6 wieczorem. Na posiedzeniu członek J. Rozwadowski przedstawi własną pracę: „Krytyczne uwagi o praojczyźnie Słowian" (Studja nad nazwami wód słowiańskich. Część II), oraz czł. K. Morawski pracę dra T. Sinka: „Studja Nazianzenica, pars prima."

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Starościc ukarany" (Kajetan Węgierski) tragikomedja z czasów Stanisława Augusta w 4 akt. A. Nowaczyńskiego.

Niedziela: o godz. 3 „Ach to Zakopane" krotw 3 akt. C. Krantza przerobił A. Walewski (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 „Starościc ukarany" (Kajetan Węgierski) tragikomedja z czasów Stan. Augusta w 4 akt. A. Nowaczyńskiego.

Kronika lwowska. (Od nasz kor.) Posiedzenie komisyi teatralnej odbyło się dziś w południe przy udziale sześciu członków a mianowicie przewodn. wicepr. Ciechcińskiego, prof. Dziwińskiego, prof. Gryzieckiego, dr. Maryańskiego, prof. Radziszewskiego i p. Rawskiego. Większością trzech głosów pp. Dziwińskiego, Gryzieckiego i Maryańskiego przeciw dwom uchwalono przyjąć ofertę p. Ludwika Hellera na dzierżawę teatru miejskiego na okres sześcioletni od 1 lipca br. pod warunkami w ofercie p. Hellera podanymi. Ponadto uchwalono kaucyę w wysokości 30.000 kor., co do dramaturga zostawiono dzierżawcy wolną rękę, a co do inwentarza to oddano go dzierżawcy do dyspozycyi, z tem jednak, że pozostaje ten inwentarz własnością i w posiadaniu gminy. W końcu uchwalono klauzulę, iż kontrakt może być po upływie pierwszego trzechlecia rozwiązany, za jednorocznem wypowiedzeniem, bez obowiązku jakiegokolwiek odszkodowania. — Referentem w pełnej radzie będzie dr. Gryziecki. W sobotę o 11 rano odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie komisji, celem omówienia reszty warunków kontraktowych, poczem sprawa przejdzie pod obrady sekcji finansowej, która w tym celu ma być zaproszoną na środę 14 bm. Jeżeli sekcja finansowa załatwi się na jednem posiedzeniu, wtedy sprawa mogłaby być traktowaną na plenum Rady miejskiej dnia 15 bm.

P. Heller wyjaśnia w „Kur. lwowskim" stosunek swój do gal. Kasy Oszczędności z powodu epizodu na wtorkowem posiedzeniu komisyi teatralnej, o którym wczoraj donosiłem. Pan Heller sprawę swych zobowiązań tak przedstawia: „Pozostała reszta długu we Lwowie około 40.000 kor. pochodzi z pierwotnych moich zobowiązań względem galic. Kasy oszczędności w sumie 154.000 kor. 2. Że w tej sumie właściwy mój dług osobisty wynosił tylko 76.000 k., a kwotę 78.000 k. przyjąłem do zapłaty wyłącznie za trzecią osobę. 3. Że umorzyłem dotychczas własny mój dług całkowicie, a na poczet zobowiązań przyjętych za trzecią osobę wypłaciłem już zwyż 38.000 kor. nie licząc procentów. 4. Że przed wniesieniem mojej oferty, wniosłem pismo do wydziału gal. Kasy oszczędności i w sprawie tej nie zachodzi żadna różnica zdań, gdyż czy oferta moja na dzierżawę teatru się utrzyma lub nie, sprawę tę przed ewent. objęciem teatru załatwię ku zadowoleniu Jego Eks. marszałka kraju, jak i gal. Kasy oszczędności."

P. Janina Korolewicz-Waydowa powróciła z Petersburga do Lwowa na czas krótki i wystąpi kilkakrotnie w operze naszej jako Elsa, Zyglinda, Tosca itd. W kwietniu rozpoczyna p. Korolewicz-Waydowa tournee po Rosyi. Ujrzy ją Charków, Kijów, Wilno, Moskwa, a w maju powtórnie śpiewać będzie w Petersburgu.

W sprawie strejku personalu pomocniczego w drukarniach pisze „Przegląd": Od poniedziałku— jak wiadomo — trwa strejk pomocników personalu drukarskiego tj. parobków obsługujących maszyny i dziewcząt nakładających papier na maszyny drukarskie. Strejkujący stawiają cztery żądania: 1) podwyższenie płacy; 2) unormowanie dokładne czasu pracy 3) oznaczenie wynagrodzenia za pracę poza normalnemi godzinami dziennego zajęcia i 4) zastąpienie dotychczasowej wypłaty zarobku miesięcznej wypłatą tygodniową. Właściciele drukarń jednomyślnie utrzymują, że żądania te są zupełnie nie uzasadnione, a to przedewszystkiem dlatego, że ów „personal pomocniczy" składa się z ludzi nieukwalifikowanych, dziewcząt i parobków, którzy spełniają pracę, do jakiej żadnych kwalifikacyi specyalnych ani fachowej praktyki nie potrzeba. Na razie strejk ów najprzykrzej daje się odczuwać dziennikom. Wybuchł on zupełnie niespodzianie, a uniemożliwia regularne drukowanie dzienników i regularną ich ekspedycyę i jest przyczyną znacznych opóźnień, które tak redakcyom i administracyom, jak i abonentom pism przykro dokuczają. Ponieważ jednak, jak powiedzieliśmy personal pomocniczy jest personalem nieukwalifikowanym, tedy drukarnie mogłyby sobie z tym strejkiem po prostu poradzić przez dobranie nowych ludzi, którzy wkrótce się przyuczą do roboty i zastąpią zupełnie strejkujących parobków i strejkujące dziewczęta. By temu właśnie zapobiedz, uchwaliło odbyte wczoraj w Pasażu Mikolasza ogólne zgromadzenie pracowników drukarskich zagrozić powszechnym strejkiem drukarskim na wypadek, gdyby w dniach najbliższych właściciele drukarń nie porozumieli się ze strejkującymi. Postanowiono mianowicie, że jeśli do soboty nie stanie jakaś ugoda, to w niedzielę zwołane będzie zgro-

madzenie, które ma postanowić, iż od poniedział ku 12 bm. dla poparcia strejku pomocniczego personalu rozpocząć strejk mają również ukwalifikowani pracownicy drukarscy, a więc zecerzy i maszyniści.

Alumni ruscy wnieśli na ręce sekretarza uniwersytetu dra Winiarza oświadczenie, wyrażające solidarność ze sprawcami awantur ostatnich na uniwersytecie. Wykłady odbywały się w dalszym ciągu normalnie.

W sali Tow. pedagogicznego odbył się wiec młodzieży „postępowej“ w sprawie zajść na uniwersytecie. Na wiec przybyło około 600 akademików Polaków. Do frakcyi polskiej „postępowej“ młodzieży należą: socjaliści, ludowcy, postępowi demokraci, jednem słowem wszyscy, zwalczający młodzież „narodowo-demokratyczną“. Przewodniczył student politechniki Śliwiński, referował p. St. Downarowicz, który w zakończeniu swej mowy przedstawił rezolucyę, wzywającą młodzież polską i rusińską, by nie dała się wciągnąć do bratobójczej walki, by starała się odciągnąć od niej społeczeństwo własne, by przeciwdziałała akcyi szowinistów obu stron i by starała się przez wzajemne zbliżenie przyczynić do wytworzenia siły, „potrzebnej w walce z wspólnymi wrogami o prawdę i wolność“. Rezolucya ta w drugiej swej części oświadcza się za utworzeniem osobnego uniwersytetu ruskiego, w ostatniej zaś stwierdza, że nie cała młodzież polska brała udział w bójce z Rusinami, bo tzw „postępowcy“ usunęli się i nie solidaryzują się z nią, oraz potępia samą awanturę i zwraca się do kolegów obu narodowości z wezwaniem, by nie dopuścili do awantur dalszych.

Jak z tego streszczenia uchwalonej rezolucyi widać, jak zresztą wynika z wygłoszonych wczoraj przemówień, „postępowcy“ stoją na sprzecznem z faktami stanowisku, iż zajście piątkowe — to nie gwałt ruskich studentów na polskim uniwersytecie, to nie zamach Rusinów na polski charakter wszechnicy, ale zwyczajna burda studencka.

W sprawie organizacji zawodowej nauczycielstwa ludowego. Z Rzeszowa komunikują nam: Dnia 4 marca bm. odbyło się tu walne zgromadzenie członków „Oddziału Tow. Pedagogicznego“, na którem wybrano nowy Zarząd i uchwalono następujące rezolucje:

Ażeby ujednostajnić i poprzeć akcję nowo powstającego Tow. „Krajowy Związek nauczycielstwa ludowego w Galicji“, zmierzającą do utworzenia organizacji zawodowej nauczycielstwa ludowego celem polepszenia bytu materjalnego, Walne zebranie członków oddziału Tow. pedag. w Rzeszowie oświadcza się jednomyślnie a) przeciw zwołaniu wiecu nauczycielskiego przez Tow. Pedagogiczne, b) aby Tow. Pedag. zajmowało się tylko sprawami dydaktyczno-pedagogicznemi, a zaprzestało wszelkich starań o polepszenie bytu materjalnego nauczycielstwa ludowego.

Walne zebranie wyraża oburzenie organowi narodowej demokracyi („Słowo Polskie“) za nie przychylne i wrogie (?) stanowisko zajęte w ostatniej dobie wobec nauczycielstwa ludowego.

Wreszcie uchwalono przesyłać sprawozdania z wszelkich zebrań do wszystkich dzienników krajowych.

W Wieliczce w niedzielę dnia 11 bm. teatr amatorski odegra „Wicka i Wacka“, czteroaktową komedję Przybylskiego. Antrakty wypełni koncert muzyki salinarnej.

Pożary. Z Wadowic donoszą nam: W tutejszej fabryce papieru Lask, Berg i Marlandera wybuchł w poniedziałek w nocy silny ogień, który zniszczył do szczętu salę robotniczą ze znajdującemi się w nicj nowemi maszynami papieru, jakoteż dwa magazyny wraz z wszystkimi zapasami. Budynek główny uratowało z wielkim wysiłkiem wojsko i miejscowa straż pożarna. Szkoda, ubezpieczona, wynosi przeszło 60.000 k.

W Bystrej obok Białej, niedaleko toru kolejowego, spaliły się we czwartek rano cztery budynki, a między niemi także i domek stróża kolejowego. Pogorzelcy są to przeważnie biedni ludzie.

Ze świata.

Michał Zichy nadworny malarz w Petersburgu zmarł tam dnia 1 marca br.

Zichy był rodowitym Węgrem. Urodzony w r. 1827 w Zala (komitat Somogy) rozpoczął studya artystyczne w Budapeszcie pod Marastonim a uzupełnił je w roku 1844 pod Waldmuellerem w Wiedniu. W roku 1847 przyjął posadę nauczyciela rysunków i malarstwa u w. ks. Katarzyny bratanicy Mikołaja I. i odtąd osiadł w Petersburgu. W r. 1856 pozwolono mu namalować wielki obraz przedstawiający koronację Aleksandra II; wówczas też wyniesiony został na stanowisko malarza nadwornego. Z powodu obrazu Jeniec udało się zawistnym naruszyć zaufanie dworu do Zichyego. Wyjechał więc w roku 1874 do Paryża i tam namalował szereg wielkich, przeważnie historycznych i alegorycznych obrazów, a także znany powszechnie z mnóstwa reprodukcyi obraz „Cesarzowa Elżbieta u trumny Deaka“ zakupiony do Muzeum narodowego w Budapeszcie. Niesłychanie produktywne były dlań lata 1870 — 1880. Kilka jego obrazów nabył ówczesny ks. Walii, obecnie król angielski Edward VII. Zichy rysował także wiele do pism ilustrowanych i zbytkownych edycji. Między innemi ilustrował Madacha „Tragedję ludzkości“, Aranyego: „Ballady“, Gogola: Tarasa Bulbę, Lermontowa Poezje. Około r. 1880 powrócił Zichy do Petersburga, gdzie znowu zajął stanowisko nadwornego malarza,, które mu dało świetną egzystencję materjalną i wybitne stanowisko towarzyskie.

Jak donoszą z Budapesztu zawiadomił minister oświaty dr. Lukacs magistrat stołeczny, iż rząd węgierski postanowił sprowadzić zwłoki Zichyego z Petersburga do kraju ojczystego i prosi magistrat o wyznaczenie grobu honorowego na cmentarzu peszteńskim. Burmistrz zakomunikował bezzwłocznie ministrowi, że magistrat przeznacza dla Zichyego grób znajdujący się w pobliżu Mauzoleum Franciszka Deaka.

* * *

Księżna Elżbieta Windischgraetz, córka nie żyjącego arcyksięcia Rudolfa i obecnej hr. Stefanji Lonyay, a wnuczka cesarza Franciszka Józefa zaniemogła i poddała się operacji w sanatorjum. Leczeniem księżny zajmuje się prof. Hochenegg i on też dokonał operacji chirurgicznej, w asystencyi prymaryusza dra Gnestera i dra Loewy. Narkoze przeprowadził dyr. dr. Czinner, obecnymi byli radca dworu Chrobak, prof. Neusser, prof. Knapp i dr. Antoni Loew. Księżna od dłuższego już czasu czuła się niezdrową, lecz chroniczne zapalenie ślepej kiszki, na jakie cierpiała nie było ostrem, aby przeszkadzało jej w braniu udziału w życiu towarzyskiem. W ostatnich dniach dopiero lekarze uznali potrzebę operacji przed którą księżna jeździła jeszcze do Pragi, aby zobaczyć dzieci i poczynić odpowiednie zarządzenia w domu. Operacya, dokonana w dn. 8 bm. rano, trwała całą godzinę, lecz udała się w zupełności, tak że rekonwalescencya postępować będzie normalnie, jak zresztą wyrażają nadzieję lekarze w ogłoszonym biuletynie Pokój księżnej, łączący się z apartamentami zarezerwowanymi dla ks. Ottona Windischgraetza jej męża, został też przybrany kwiatami przez damy z arystokracji. Stosownie do życzenia księżnej urządzono w jej pokoju połączenie telefoniczne z Pragą, aby chora mogła w każdej chwili rozmawiać z dziećmi. Dziś spodziewany jest przyjazd cesarza do sanatorjum, a bawiąca w Gries hr. Lonyay, powiadomioną została dokładnie o pomyślnym wyniku operacji telegraficznie.

* * *

Długowieczność. W Madryckim szpitalu znajduje się od lat 17 125 lat licząca, a od 107 lat w stolicy hiszpańskiej zamieszkała staruszka Marja Józefa Nieto, urodzona dnia 7 października roku 1781 w Granadzie. Staruszka wygląda pono na 60 letnią osobę a wszystkie pięć zmysłów służą jej znakomicie. Po stracie pierwszego męża, kelnera z zawodu, wyszła powtórnie zamąż i z tego drugiego związku przez lat 25 trwającego, miała 22 dzieci. Z licznego potomstwa żyje tylko jeden syn, przebywający w Ameryce, 21 zaś umarło.

* * *

Maksymiljan Puttkamer, były sekretarz stanu dla Alzacji i Lotaryngji, zmarł w 75 roku życia w Baden-Baden, gdzie mieszkał od lat kilku, jako emeryt. Żona jego, znana poetka Alberta Puttkamer, miała właśnie wystąpić 8 bm. z odczytem w Wiedniu.

* * *

Watykan i Kwirynał. „Echo de Paris“ otrzymuje wiadomość od swego rzymskiego korespondenta o nader ważnych zarządzeniach stolicy św. dotyczących stosunków z Włochami. Papież ma wystosować pismo do biskupów dawnego królestwa neapolitańskiego zalecając im odśpiewywanie „Oremus pro rege nostro“ to jest modlitwy publicznej za króla, która za czasów Bourbonów stanowiła część liturgji kościelnej, a która zniesioną została w roku 1860, po upadku Franciszka II króla Neapolu. Byłaby to pewna wskazówka znamienna, dowodząca coraz ściślejszego zbliżenia dokonywającego się między Watykanem a Kwirynałem. Korespondent „Echo de Paris“ zapewnia, iż wkrótce będziemy świadkami nowych i bardzo ważnych manifestacji tego zbliżenia papieża do Włoch, wskutek czego wpływy francuskie narażone będą na poniesienie kosztów na polu misji katolickich.

* * *

Brat Hapona, stawał przed paru dniami przed sądem w Eastburn, pod zarzutem opilstwa. Hapon znaleziony został na ulicy w stanie nietrzeźwym i zeznał w sądzie, iż jest kapitanem armii rosyjskiej, że był w Port-Saidzie i w Porcie Artura, skąd zbiegł przed rokiem. Przybył on za granicę w zamiarze zwiedzenia Francji i Anglji, poczem powrócił do swej ojczyzny. Miłujący zbyt trunki „turysta“ wydalony zostanie z Anglji, jako gość „niepożądany“.

Krzyż Legji honorowej dla Patti. W Paryżu rozpoczęto agitację za udzieleniem Krzyża Legji honorowej sławnej śpiewaczce Patti, obecnej bar. Federström, w dowód uznania za jej występy na rzecz stowarzyszeń dobroczynnych.

Śmierć historycznej osobistości. Dr. Crane, który wraz z dentystą Evan ułatwił ucieczkę cesarzowej Eugenji z Tuileryjskiego pałacu w r. 1870, zmarł w Paryżu, przeżywszy lat 80.

Wesoli kadeci. W monachijskiej szkole kadeckiej wykryto, że cała szkoła z wyjątkiem dwóch klas, spędzała noce na wesołych libacjach Młodzi wychowańcy szkoły wstawali o godzinie 2 po północy i wymykali się do knajpy, znajdującej się w pobliżu gmachu szkolnego. Przepędziwszy wesoło czas od 2 do 5 rano, powracali młodzieńcy do łóżek. Wycieczki te trwały przez dni 14 zanim profesorowie dowiedzieli się o nich Kilku kadetów wydalono a sprawa ta narobiła sporo hałasu ze względu na fakt, że przeważna część młodych kadetów należała do arystokratycznych rodów bawarskich.

* * *

Złoto w mieście. Ciekawego odkrycia dokonano przy kopaniu fundamentów pod dom t. zw. „drapacz obłoków“, W Nowym Jorku poniżej poziomu Broadway, w pobliżu Wall-Street, dziew głębokości 153 stóp natrafiono na żyłę złota Próba wykazała że jedna tonna kruszczu zawiera około 200 funtów złota. Właściciele placu zrobią zatem lepszy interes na kopalni złota, niż na wzniesieniu choćby najwyższego w Nowym Jorku budynku.

* * *

Nowa maszyna do stemplowania listów o której zastosowaniu na berlińskiej poczcie przed kilku tygodniami donosiliśmy, ma być próbowaną na poczcie wiedeńskiej. Wynaleziona przez inżyniera Kraga z Chrystianii maszyna jest podobną do obecnie używanych, lecz jest znacznie uproszczoną i stempluje w przeciągu minuty 500 do 800 listów. Maszyną tą można także stemplować i przesyłki większej objętości niż listy i druki.

* * *

Garbowanie skóry ludzkiej nie w przenośni, lecz w rzeczywistości, dokonywanem jest na wielką skalę w San Francisco. Studenci medycyny otrzymują dobrą zapłatę za dostarczane powłoki ludzkie, które po wygarbowaniu przedstawiają wartość 2.500 koron za sztukę. Ze skóry tej wyrabiane są różne przybory do podróży.

* * *

Szczęście dla telefonistek. Wobec braku kobiet w Kanadzie, uczyniło pewne amerykańskie stowarzyszenie propozycję francuskiemu zarządowi telefonów, iż wyda za mąż wszystkie telefonistki, które utracą posady z powodu zaprowadzenia nowych aparatów telefonicznych t. zw. systemu mutatorowego.

* * *

Tajemniczy wypadek, mający związek z hypnozą zdarzył się w Ohio. Dwudziestoletni urzędnik Bangham spowodował wykolejenie się pociągu osobowego przez wyrwanie szyn na torze kolejowym. Schwytany na gorącym uczynku i stawiony następnie przed sądem tłómaczył się, jakoby działał pod wpływem suggestyi hypnotycznej. Pewna panna nazwiskiem Carpenter, jak zeznaje Bangham, miała go opanować do takiego stopnia, iż może tylko żyć i działać wedle jej woli. Ona to miała nakazać mu, spowodowanie katastrofy kolejowej. Wszystko co czynił, stało się bez jego świadomości, jakby we śnie.

* * *

Najniższy rekrut francuski, z roku 1905, mierzy jeden metr 25 cm. Jestto młodzieniec pochodzący z Bayonny.

Rada państwa.

Wiedeń, 9 marca.

W Izbie poseł Romańczuk i tow. zgłosili interpelację do ministra oświaty w sprawie listu pasterskiego do arc. Bilczewskiego.

Sprawa dra Rosenblatta.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr. Klein odpowiada na interpelację posła Prohaski i tow. w sprawie zarzutów uczynionych profesorowi uniwersytetu i adwokatowi dr. Rosenblattowi w Krakowie o podwójne zastępstwa stron w procesie Juljusza Przeworskiego w Krakowie: Postępowanie, przeprowadzone aż do najwyższego trybunału stwierdziło, że dr. Rosenblatt na prośbę pana Przeworskiego i jego wierzycieli objął zastępstwo obu stron (!!) przy prowadzeniu prób ugodowych z innymi wierzycielami Przeworskiego. Gdy rokowania się rozbiły, przedsięwziął dr. R. tylko (?) takie kroki, które leżały w interesie Przeworskiego i co do których Przeworski wyraźnie oświadczył, że się zgadza. Wobec tego nie zachodziła (!) potrzeba wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw dr. Rosenblattowi. Odpowiedź dra Kleina nie jest zbyt przekonywająca.

Reforma ordynacji wyborczej.

Przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem rządu, dotyczącym reformy ordynacji wyborczej.

Pitacco i Verzegnassi omawiają projekt bar. Gautscha i zarzucają, że Włosi zostali pokrzywdzeni przy rozdziale mandatów, szczególnie w Dalmacji na korzyść tamtejszych Słowian. Mowy oświadczają się przeciw zmianie regulaminu.

Pos. Formanek podnosi, że wszelkie próby powstrzymania ogólnego prawa wyborczego pozostaną bez skutku. Żali się na upośledzenie Słowian przy rozdziale mandatów i wyraża nadzieję, że ogólne prawo wyborcze złagodzi przeciwieństwa pomijające obecnie w społeczeństwie

Pos. Sylva Tarone występuje przeciw twierdzeniu, jakoby stronnictwo jego nie miało odwagi wypowiedzenia jasno swojego zdania o reformie wyborczej. Wskazuje, że stronnictwo jego zawsze popierało ustawy, które były postępem na polu politycznem, gospodarczem i społecznem. Nie można mówić o małodusznem stanowisku stronnictwa wobec reformy wyborczej. Pierwsza inicjatywa dania w parlamencie zastępców klasie robotniczej, wyszła od pewnego księcia w Izbie panów. Przypomina, że za czasów Taafego hr. Hohenwarth proponował reformę wyborczą w tym duchu, aby połowa mandatów Izby poselskiej wyszła z powszechnych wyborów, zaś druga połowa składała się z przedstawicieli interesów i sejmów. Mówca już w czasie zaprowadzenia piątej kurji był przekonanym, że nie ogólne i równe prawo wyborcze jest najbardziej sprawiedliwem, lecz, że jedynie sprawiedliwem prawem wyborczem jest ogólne prawo wyborcze na podstawie reprezentacji interesów. Rządom austrjackim należy uczynić z tego zarzut, że państwo niema podstawy dla reprezentacji interesów. Rzeczą rządu było stworzenie stowarzyszeń zawodowych. Krytykując przedłożenie rządowe, podnosi mówca, że nie ma w niem mowy o równości i sprawiedliwości. Rezultatu takiego, jakiego się spodziewał prezydent ministrów, reforma wyborcza mieć nie będzie, gdyż w nowej Izbie słowiańska większość nie ścierpi nowych przywilejów wyborczych.

Rzeczywiste ogólne równe prawo wyborcze przyjść musi, a wtedy przeważającą słowiańska większość nie będzie szukała aliansów, gdyż ich nie będzie potrzebowała. Mówca apeluje do Izby aby szukała drogi do narodowego porozumienia po którem świadomy celu rząd objąłby kierownictwo i przywrócił zachwianą powagę państwa — Równocześnie z reformą wyborczą musiałaby też nastąpić rewizja konstytucji w tym kierunku, że kompetencja sejmów musiałaby być rozszerzoną.

Pos. Adler, (soc. dem.) wita przedłożenie, mimo, że nie wszystkie żądania ludu zostały zaspokojone. Wylicza następnie braki przedłożenia. Posiedzenie trwa dalej.

Pogłoski o parlamentaryzacji gabinetu.

Wiedeń. „Slavische Corresp.“ upoważnioną jest do oświadczenia, że ponowne pogłoski o parlamentaryzacji gabinetu rozpowszechnione z wrogą tendencją, są pozbawione podstawy.

Telegramy.

(Z dnia 9-go marca).

Konferencja marokańska.

Algesiras. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji delegat francuski przedłożył projekt reorganizacji policji. Utworzony być ma korpus policyjny z Marokku pod instrukturami francuskimi i hiszpańskimi. Austro-węgierski delegat hr. Welsersheimb również przedłożył projekt reorganizacji policji według którego, główne dowództwo nad korpusem policyjnym otrzymałby sułtan, by organizację jej przydzielić oficerom francuskim i hiszpańskim; sułtan mianowałby wyższego oficera, który miałby pełnić funkcje jeneralnego inspektora korpusu policyjnego. Sułtanowi będą przedstawieni do wyboru 3 oficerowie szwajcarscy lub holenderscy.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Algesiras, że niemieccy delegaci użyją propozycji Welsersheimba za podstawę do porozumienia.

Algesiras. (B. Wolffa). Jak słychać, na wczorajszem posiedzeniu kwestja bankowa co do liczby francuskich udziałów została uregulowaną, zaś w sprawie policyjnej przedłożył austro-węgierski delegat wniosek pośredniczący, według którego mają być ustanowieni francuscy instruktorzy w 4 portach, a w 3 hiszpańscy. Uchwały nie zapadły. Następne posiedzenie w sobotę.

Inwentaryzacja kościołów.

Paryż. Wczoraj kontynuowano inwentaryzację, przyczem znowu w rozmaitych miejscowościach przyszło do starć. Rotmistrz Croix, który nie chciał dostarczyć materjałów do wysadzenia drzwi kościelnych, został ukarany aresztem fortecznym.

Upadek gabinetu Rouviera.

Algesiras. Przesilenie gabinetowe w Paryżu wywołało tu wielkie wrażenie. Sądzą że konferencja marokańska dozna przez to zwłoki.

Paryż. Dzienniki socjalistyczne i radykalne twierdzą, że Rouvier upadł dlatego, iż chcąc zadowolnić wszystkie stronnictwa, postępował dwuznacznie i naraził się stronnictwom radykalnym.

Wybuch bomby.

Mińsk. Wczoraj eksplodowała bomba w pewnym warsztacie, mieszczącym się w domu, w którym znajduje się biblioteka im. Puszkina. Dwaj robotnicy odnieśli rany.

Pierwsze kandydatury.

Moskwa. Ziemstwo moskiewskie wyznaczyło jako swego kandydata do Dumy państwowej Dymitra Szypowa.

Walki na Kaukazie.

Tyflis. W pobliżu wsi tatarskiej Ali-Ahe zaatakowali wczoraj Tatarzy oddział wojska. Po trzygodzinnej walce odparło wojsko Tatarów i uwięziło 12 z nich. Wieś zniszczono, jak również dwie inne wsi.

Tyflis. Szef policji kaukazkiej polecił urzędnikom żandarmerji przeprowadzić śledztwo w sprawie ostatnich aresztowań. Gdy kozacy przybyli do pewnej wsi tatarskiej zostali zaatakowani przez mieszkańców i zmuszeni do użycia broni. Zniszczono kilka domów i wiele Tatarów zabito.

Konwersja księżniczki Eny.

Rzym. Ks. Enna Battenberska wystosowała do Papieża następujący telegram w St. Sebastian w chwili w której wstępuje na łono św. kościoła rzymskiego. Wyrażam w pokorze W. Świątobliwości podziękowanie za okazaną mi ojcowską dobroć i proszę W. Świątobliwość przyjąć mnie jako wiernie oddaną córkę oraz powtarzam prośbę o błogosławieństwo apostolskie.

Madryt. Ks. Ena Battenberska otrzymała przy przejściu na katolicyzm imiona Wiktorji, Eugenji, Krystyny.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał burmistrzowi miasta Jarosławia dr. Adolfowi Diciusowi krzyż kawal. orderu Franciszka Józefa.

Minister oświaty zamianował prof. gimn. dr. Tadeusza Mandybura ze Lwowa, dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Zaleszczykach.

Drontheim. Jak dzienniki donoszą śnieg zasypał na Lofrdach kilka chat rybackich podczas zawiei. Dotąd wydobyto 21 trupów i 39 ciężko rannych.

Lwów (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Pisemne egzamina dojrzałości rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich dnia 7 maja br.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczynają się w gimnazjach w następujących terminach:

Bochnia 21 maja, Brody 3 lipca, Brzeżany 18 czerwca, Buczacz 18 czerwca, Bąkowice 21 maja, Drohobycz 23 czerwca, Jarosław 22 maja, Jasło 5 czerwca, Kołomyja pol. 2 czerwca,, rusk. 12 czerwca, Kraków Anny dla uczniów 21 maja, dla extern. 11 czerwca, dla dziewcząt 18 czerwca, Kraków, Jacka 21 maja, Kraków III 5 czerwca, Kraków IV 28 maja, żeńskie Browicza 16 maja, Lwów, akad. 11 czerwca, Lwów II dla uczniów, 18 czerwca, dla dziewcząt 2 lipca, Lwów Fr. Józefa dla uczniów 21 maja, dla dziewcząt 5 czerwca, Lwów IV główny zakład 5 czerwca, filia 21 maja, Lwów V główny 28 maja, filia 5 czerwca, Lwów VI 15 czerwca, N. Sącz 11 czerwca, Podgórz 25 czerwca, Przemyśl polsk. 11 czerwca, rusk. 25 czerwca, Rzeszów I 2 czerwca, Rzeszów II 22 czerwca, Sambor 15 czerwca, Sanok 20 czerwca, Stanisławów 30 czerwca, Stryj 7 czerwca, Tarnopol polskie 2 lipca, ruskie 12 lipca, Tarnów I 21 maja, Wadowice 11 czerwca, Złoczów 4 lipca.

W szkołach realnych termina są następujące: Jarosław 21 maja, Kraków I 5 czerwca, Kraków II 18 czerwca, Lwów I 25 maja, Lwów II 18 czerwca, Stanisławów 2 czerwca, Tarnopol 5 czerwca, Tarnów 6 czerwca, Liceum Niedziałkowskiej we Lwowie 3 lipca.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Darmo! Darmo! Darmo!

JUŻ LAT TRZY ODKĄD WYCHODZI PISMO „INTERES“, WIELE OSÓB OTRZYMUJE POSADY, ZNACHODZI KUPCÓW, DZIERŻAWCÓW POTRZEBNĄ SŁUŻBĘ, ROZMAITE KORZYSTNE WIADOMOŚCI I T. D. I T. D.

Darmo! Darmo! Darmo!

PRENUMERATA ROCZNA WYNOSI 10 K. PÓŁROCZNA 5 KORON. NA ŻĄDANIE NUMER OKAZOWY. REDAKCYA I ADMINISTRACYA „INTERESU“ KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 15.

Darmo! Darmo! Darmo!



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprz.**

rezedowej pomady kędzierzawiającej

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną: szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

KĘDZIERZAWYMI,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni. — Cena słoika z opisem użycia (w 7-miu językach) **1 złr. 50** ct., poczta **1** złr. **60** ct.

Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Veronika-gasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. 554 6

Skład w Krakowie w aptece H. Bartmańskiego, ul. Grodzka; we Lwowie w aptece Zygm. Ruckera pod »złotym orłem«; w Nowym Sączu w aptece L. Georgeon; w Bochni w aptece St. Pawłowskiego; w Kołomyi w droguerji Filipa Fernbacha.

W DOMU

Arcybr. Miłosierdzia

przy ul. Sławkowskiej Nr. 1, będą do wydzierżawienia **od 1 października 1906 r.** lokale zajmowane obecnie przez W. Stanisława Stachowskiego, mianowicie trzy sklepy frontowe od ulicy Sławkowskiej i mieszkanie na I piętrze. — Oferty na całość lub częściowe wydzierżawienie wspomnianych lokali należy, zapieczętowane, składać w sekretaryacie Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej 5 I. p. w godzinach urzędowych do końca maja r. b. 604 3

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Legitymacye staropolskiego szlachectwa

przeprowadza, dokumenty rodzinne odszukuje podania o godności dworskie przygotowuje: **Sz. Sz. Nr. 184 poste rest. Kraków.** 25 12

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie

z własnych winnic

poleca

Magazyn Jul. Grossego

Kupię kilka kartek zastawniczych

na biżuteryę damską i męską. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem ceny przyjmuje z grzeczności Administracya Głosu Narodu pod »Gusk«. 510 5

Parcele Budowlane

3.000 kw. sążni pod 18 domów lub wille w całości lub pojedynczo w Czarnej wsi przy Krakowie. — Do sprzedania sążeń po złr. 8. Wiadomość przy ulicy Sobieskiego l. 5 parter, u Sławieńskiego w Krakowie. 5?6 6

Za moją żonę Franciszkę z Czekajskich Konikową żadnych długów łacił nie będę. — Jan Konik, Nowa wieś narodowa. 588 1

Do sprzedania

zrąb domu z silnem wiązaniem pod dachówkę z 6-ma ubikacyami. 15 m. długości a $8^{1}/_{2}$ m szerokości, z grubego drzewa ciosanego, z wypustami na ganek, z placem lub bez tegoż, tuż przy kolei — w dogodnem położeniu każdej chwili za przystępną cenę do sprzedania. — Miejsce nad je się dla letników, gdyż jest odosobnione zdala od rynku. Zgłoszenia do właściciela Wojciecha Napory w Mszanie dolnej. 585 1

Czytelnia mieszczańska w Tarnobrzegu

wydzierżawi bufet

z wszelkiemi dochodami od 1 kwietnia lub maja — odpowiednie dla pensjonistów bez zajęcia. — Bliższe porozumienie listownie. 600 3

Metodą Berlitza

nauczy się każdy mówić po niemiecku w krótkim czasie: udziela się także literatury, gramatyki i przysposabia się do egzaminów w sposób konwersacyi: lekcje zbiorowe i osobne. — Zgłoszenia przyjmuje się od godz. 1—2 na ulicy Długiej l. 43 I. p. 584 3

Poszukuje nabywcy

na pewien **wynalazek** (praktyczny przy uroczystościach kościelnych) opatentowany na Węgrzech. Zgłoszenia: Jan Składzien, Zawada p. Dębica. Reflektanci mogą otrzymać rysunki wraz z opisem za nadesłaniem 30 hal. — Pierwszeństwo mają stowarz. katolickie. 570 6

Wina do Mszy św.

dostać można u ks. Petra KRAWECA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegye, Węgry.

Stołowe białe od 46 hal. i wyżej. **Czerwone** od 60 hal. i wyżej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 hal. i wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 8





Wielmożny Panie!

Niniejszem ośmielam się donieść najuprzejmiej WPanu, że otworzyłem przy ul. Szewskiej L. 4. **Salon fryzyerski dla Panów i Pań**, urządzony na wzór zagraniczny z największym komfortem i wszystkim wymogami pierwszorzędnych modernistycznych zakładów fryzyerskich.

Powróciwszy niedawno do Krakowa po długoletniej praktyce w pierwszych zakładach fryzyerskich w Wiedniu, Paryżu i Berlinie, otworzyłem tutaj swój własny zakład, połączony zarazem z obfitym składem najlepszych perfum i innych przedmiotów toaletowych.

O wyniku mojej zdolności zawodowej świadczą najlepiej złote i bronzowe medale, które uzyskałem w Wiedniu za wystawione prace, wchodzące w zakres fryzyerstwa.

Dla wielce Szanownych Pań urządziłem w moim zakładzie specyalny salon.

W miłej nadziei, że WPan wkrótce zaszczyci mój zakład cennemi swojemi odwiedzinami, kreślę się

z wysokiem poważaniem

PIOTR ŁABUŻEK

Kraków, w styczniu 1906 r. **Szewska 4.**

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców W KRAKOWIE

przy ul. Karmelickiej 66

poleca na sezon wiosenny: nasiona warzywne, sadzonki, kłęcze i nasiona kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe; dziczki owocowe jabłoni i gruszek 1000 sztuk a K 22; krzewy ozdobne etc. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się.

Cena umiarkowana.

49? 0

Potrzebuję praktykanta

do handlu korzennego i win

Józef Aleksandrowicz

w Jordanowie. 547 3

Dzierżawa.

Zarząd Zamku Lubowelskiego ma do wydzierżawienia od 1 kwietnia b. r. w majątku Mniszek obok Piwnicznej we wsi Międzybrodzie **18 morgów gruntu** na równi przy samym Popradzie wraz z budynkami t. j. dom mieszkalny, stajnia i stodoła, dwa morgi łąki i pastwisko. Bliższych informacyi udzieli wyżej wymieniony zarząd. 548 3

Gospodarstwo stawowe w Krzyżu 331 20

Majątek J. O. księcia Sanguszki poczta Tarnów ma na sprzedaż

narybek karpia

szybko rosnący, zwany rasą galicyjską.

»Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.«

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego. Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.



Nasienie świerka pospolitego

(Picea excelsa) siła kiełkowania 80 proc. po 200 koron za 100 kilogr. loco stacya Rajcza ma na sprzedaż Zarząd dóbr Rajcza, stacya miejscowa i telegraficzna. 562 4

PANNA

uzdolniona w modniarstwie i panienka do nauki potrzebne są zaraz do Magazynu Mód Heleny Kraków, ul. Grodzka 39. 560 3

Fryzyerski pomocnik

zostanie przyjęty w marcu do zakładu MIKOŁAJA BORYCKIEGO Lwów, Słowackiego 8. 571 4

Rząd. ... uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

---

2 czeladników

kowalskich biegłych w swym zawodzie przyjmie F. **Gramatyka**, kowal w Zakopanem. 545 6



O wsparcie

prosi biedna seminarzystka, sierota, pozostająca bez opieki i środków do dalszego kształcenia się. Łaskawe datki uprasza do Administracyi »Głosu Narodu«.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.